

BIULETYN

Nr 48 (913) • 11 maja 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Beata Wojna

Procesy organizatorów przewrotów wojskowych w Turcji – implikacje dla tureckiej sceny politycznej

Karol Kujawa

W kwietniu br. władze w Turcji doprowadziły do rozpoczęcia procesu organizatorów puczu wojskowego z 1980 r. oraz do aresztowania kilkudziesięciu wojskowych odpowiedzialnych za przewrót z 1997 r. Działania te są kolejną próbą rozliczenia się z turecką przeszłością. Mogą się również przyczynić do wzmocnienia demokracji i rządów prawa w Turcji. Unia Europejska powinna zatem monitorować przebieg tych procesów, aby nie doszło do nieprawidłowości i prób manipulacji dowodami. Wskazane byłoby także wsparcie tureckich władz w ich dążeniach do dalszej demokratyzacji kraju i zachęcanie ich do przyspieszenia prac nad nową konstytucją, zwiększającą zakres swobód i praw obywatelskich.

Proces wojskowych. Na początku kwietnia br. w Ankarze rozpoczął się proces byłego prezydenta Turcji Kenana Evrena oraz byłego dowódcy sił powietrznych generała Tahsina Şahinkaya, którzy w 1980 r. kierowali puczem. W ciągu trzech lat władzy wojskowych skazano na śmierć 50 osób, ok. 200 zmarło w więzieniach w wyniku tortur, a część uznano za zaginione. W tym samym czasie ok. 650 tys. osób pozbawiono wolności, a 14 tys. odebrano obywatelstwo. Represje stosowano wobec zarówno lewicy, jak i islamskiej prawicy. Wszystkie związki zawodowe oraz partie polityczne zdelegalizowano, a ich liderów osadzono w więzieniach. Ponadto Najwyższa Rada Szkolnictwa Wyższego (*Yükseköğretim Kurulu – YÖK*) przejęła kontrolę nad wszystkimi uczelniami w Turcji i odpowiadała za relegowanie studentów oraz profesorów o lewicowych poglądach. Wprowadzono rozporządzenie zabraniające noszenia tradycyjnych islamskich chust na uczelni. Pod kierownictwem junty wojskowej przyjęto w 1982 r. konstytucję oraz ustawy, które ograniczały swobody obywatelskie i gwarantowały przywódcom wojskowym nietykalność (np. w konstytucji znajdował się kontrowersyjny zapis o zakazie używania języka kurdyjskiego w miejscach publicznych). Z kolei w 1983 r. wprowadzono przepis, który umożliwiał wojskowym wprowadzanie w niektórych prowincjach półrocznego stanu wyjątkowego.

Organizatorzy puczu z 1980 r. to nie jedyni wojskowi, którzy stanęli w ostatnim czasie przed tureckim sądem. W połowie kwietnia br. turecka prokuratura wydała nakazy aresztowania kilkudziesięciu byłych oficerów oskarżonych o zmuszenie w 1997 r. ówczesnego premiera Necmettina Erbakana – przeciwnika integracji Turcji z UE i zwolennika intensyfikacji współpracy z państwami islamskimi – do ustąpienia. Z kolei pod koniec marca br. turecka prokuratura zażądała kar od 15 do 20 lat więzienia dla 364 oficerów, zarówno pełniących czynną służbę, jak i emerytowanych. Oskarża się ich o przynależność do organizacji Ergenekon, ultranacjonalistycznej grupy, której celem jest destabilizacja sytuacji w kraju.

Przyczyny doprowadzenia organizatorów przewrotów wojskowych przed wymiar sprawiedliwości. Przez ostatnie trzy dekady wojskowi cieszyli się znacznymi przywilejami. Zmieniło się to po objęciu władzy przez Partię Sprawiedliwości i Rozwoju (*Adalet ve Kalkınma Partisi – AKP*) w 2002 r. Od tego czasu AKP zaczęła powoli, ale systematycznie ograniczać wpływy armii w życiu publicznym: w latach 2002–2006 przeprowadzono wiele reform harmonizujących sądownictwo Turcji z normami europejskimi, w 2007 r. na prezydenta Turcji została przeforsowana kandydatura Abdullaha GÜla,

który ma bezpośredni wpływ na nominacje sędziowskie, w 2008 r. przegłosowano w parlamencie ustawę znoszącą zakaz noszenia chust na wyższych uczelniach. Udało się jej również przejąć kontrolę nad YÖK. Punktem zwrotnym rywalizacji o władzę między AKP a wojskowo-kemalistowskim establishmentem było referendum z 12 września 2010 r., które nieprzypadkowo odbyło się w 30. rocznicę zamachu stanu. W ustawie zasadniczej przyjęto wtedy pakiet 26 poprawek zaproponowanych przez AKP, który skutkowało ograniczeniem kompetencji sądów wojskowych, powiększeniem składu Trybunału Konstytucyjnego oraz Naczelnej Rady Sędziów i Prokuratorów. Zniesiono również art. 15 konstytucji, chroniący liderów zamachu stanu z 1980 r. przed procesem sądowym.

W 2011 r. AKP, ciesząca się coraz większymi wpływami w życiu publicznym i dobrymi wynikami w wyborach parlamentarnych (uzyskała w nich 49,95% poparcia), przystąpiła do rozliczenia się z armią. Procesy mają być z jednej strony przestrożą dla wojskowych, którzy wielokrotnie podczas rządów AKP grozili zamachem stanu (ostatnio w 2007 r., co wpłynęło na spowolnienie demokratycznych reform), z drugiej zaś – przyczynić się do umocnienia w Turcji pozycji partii rządzącej. W realizacji tego zadania AKP zyskała wsparcie zdecydowanej większości społeczeństwa (głównie umiarkowanych islamistów, liberałów oraz mniejszości narodowych), która uznała, że siły zbrojne są główną przeszkodą do pełnej demokratyzacji Turcji. Większość obywateli obawia się bowiem, że przewroty wojskowe mogą skutkować chaosem w kraju, zapaścią gospodarczą czy izolacją na arenie międzynarodowej, w tym przekreśleniem szansy Turcji na integrację z UE. Takie nastroje społeczne widoczne były już po pierwszej kadencji rządów AKP. Z badań przeprowadzonych w 2007 r. wynikało, że aż 81,9% Turków było przeciwnych przewrotom wojskowym, a jedynie 12,3% wspierałoby zamach stanu. Postępowanie wobec wojskowych przyjęli pozytywnie również członkowie innych partii, w tym reprezentująca interesy społeczności kurdyjskiej w tureckim parlamencie Partia Pokoju i Demokracji (Barış ve Demokrasi Partisi – BDP) oraz ultranacjonalistyczna Partia Ruchu Narodowego (Milliyetçi Hareket Partisi – MHP).

Przeciwnicy procesów wojskowych. Na tureckiej scenie politycznej tradycyjnym sojusznikiem armii jest centrolewicowa Republikańska Partia Ludowa (*Cumhuriyet Halk Partisi* – CHP), która w wyborach parlamentarnych w 2011 r. cieszyła się 26-procentowym poparciem. Według członków tego stronnictwa przewrót wojskowy z 1980 r. zakończył okres politycznej niestabilności i walk ulicznych między lewicowymi a prawicowymi ekstremistami w latach 70., kiedy zginęło ok. 5 tys. osób. Ponadto zapoczątkował wdrażanie liberalnych reguł gospodarki rynkowej. Dlatego zdaniem CHP działania obecnego rządu, mające na celu ograniczenie roli armii w życiu publicznym, zmierzają do wprowadzenia w Turcji ustroju autorytarnego opartego na prawie koranicznym. Opozycja twierdzi również, że premier Turcji Recep Tayyip Erdoğan mści się na wojskowych za obalenie przez nich w 1997 r. proislamskiego rządu, z którym związany był zarówno on, jak i prezydent Turcji Abdullah Gül. Uważa ponadto, że premier stara się utrzymywać zagrożenie ze strony wojskowych, aby legitymizować swoje działania przeciwko opozycji. Dowodem na to są afery Ergenekonu, których ofiarami padają głównie przeciwnicy polityczni AKP.

Wnioski i rekomendacje. Proces tureckich wojskowych świadczy o tym, że w Turcji słabną wpływy wojskowe i że niebezpieczeństwo puczu jest tam znikome. Proces ten może również odegrać bardzo pozytywną rolę w demokratyzacji Turcji. Pokazuje, że państwo potrafi się rozliczyć ze swojej przeszłości i upomnieć o osoby, które stały się ofiarami poprzedniego systemu. W niedalekiej przyszłości można się spodziewać następnych aresztowań przedstawicieli armii, którzy odpowiadają za pucze. Niewykluczone, że przed wymiarem sprawiedliwości staną również osoby odpowiedzialne za pogromy dokonane na mniejszościach podczas rządów wojskowo-kemalistycznego establishmentu.

Pomimo że perspektywa powrotu autorytarnych rządów w Turcji wydaje się mało realna, UE powinna monitorować przebieg procesów wojskowych, aby nie doszło do prób ostracyzmu czy preparowania dowodów. Aby nie dopuścić do takiej sytuacji, UE powinna zachęcać Turcję do przeprowadzenia znacznie głębszych reform wewnętrznych, które dostosują ją do europejskich norm demokracji i ochrony praw człowieka. Niezbędne w tym celu wydaje się przygotowanie nowej konstytucji, zwiększającej zakres wolności jednostki. Aby przybliżyć Turcję do standardów unijnych, powinno się również zachęcić tureckie władze do obniżenia progu wyborczego, który należy do najwyższych w Europie (10%) i ogranicza rozwój społeczeństwa obywatelskiego.